

# ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI  
WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

**Warunki prenumeraty:** w Austrii: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

**Ogłoszenia:** za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halercy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Wiślna l. 5, II. p. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

## W MATNI.

Siedemnasty tydzień trwa już lokaut robotników stolarskich w Wiedniu — a dotychczas nie znać, aby nasza organizacja chociaż na krok odstąpiła, aby choć jeden członek nie dostał zapomogi! Lokaut trwa, narażając Zjednoczenie majsterskie na nieobliczalne straty. Puste stoją warsztaty, nie przyjmowano robót żadnych, brzuchy majsterskie zaczynają coraz bardziej spadać, bo zobaczyli, że dzięki swej nienasyconej żądliwości i zbrodniczej chęci zysku — wpadli w matnię, z której się prędko nie wydostaną. To też, jak tonący brzytwy, tak i wieśniacy majstrowie chwytają się jako ostatniego ratunku — plotek i oszczerstw, którymi zasypują organizację centralną! Słaba to broń i nader krucha i zdradza całą bezsilność zorganizowanych majstrów! Jedną z takich pogłosek, jaką obecnie rozpłaszcza ono, jest wieść, że w kasach Centrali już się tylko 4000 koron znajduje — że więc robotnicy wrócą pokonani i poczną w pokorze całować nogi majsterskie! O, jakże biedni są majstrowie, jeżeli im już tylko takie banialuki pozostały na pociechę! Bo oto ostatni numer „Holzarbeitera“ donosi, że co najmniej do końca lipca zlokautowani mają zapewnione fundusze — a dalej to się tam już postarać potrafi Centrala o dalsze kwoty na złamanie majstrów potrzebne!

To oświadczenie jest bardzo wielkiej doniosłości i wagi, wskazuje ono bowiem na olbrzymie znaczenie międzynarodowej solidarności robotniczej! Zrozumiałą jest rzeczą, że sama nasza Centrala nie potrafiłaby podolać wszystkim wydatkom, związanym z utrzymaniem kilku tysięcy ludzi przez 17 tygodni! Ale tu właśnie w chwili tak krytycznej przychodzi do pomocy stare, bojowe hasło walczącego ludu roboczego: Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się! I oto, jak za dotknięciem różdżki czarodziejkiej, spieszą z pomocą bratnie nasze organizacje i dłoń pomocną po przez granice państw i kordonów wyciągają zewsząd zorganizowani proletaryusze braciom swoim, o byt i chleb walczącym! Dzięki tej solidarności robotniczej walka ze związkiem majsterskim może się ciągnąć tak długo, aż musi się zakończyć zwycięsko!

Czyż może się poszczycić która inna organizacja świata podobną potęgą? Czyż mogą o tem pomyśleć majstrowie? Zaiste, nigdy! Wszak wedle wykazów międzynarodowego sekretaryatu w kadrach organizacji stoi już blisko 10 milionów zorganizowanych i świadomych celu robotników! Czyż kto złamie taką potęgę, tem bardziej, że ten potężny ruch nie tylko się nie cofa, lecz z roku na rok coraz potężniejszą falą rozlewa się dokoła! Nie pomagają szykany i prześladowania — proletaryatu z raz obranej drogi nie już nie cofnie!

To też, majsterkowie, poczynający walkę z robotnikami, muszą wpaść prędkiej czy później w prawdziwą matnię i uleść jako pokonani!

Niechże te słowa będą wezwaniem i dla robotników polskich, którzy zdala jeszcze stoją

od organizacji! Niech patrzą na to, co się dzieje dokoła nich i niech przystępują do tej dziś już tak potężnej i wielkiej partyi — jaką jest nasza partya socjalno-demokratyczna!

EDMUND DE AMICIS.

## O sprawie społecznej\*)

Gdy zaprosiliście mnie, Panowie, do przemawiania w Waszym gronie, zostawiając mi przystępny dowolny wybór tematu, pomyślałem natychmiast o omówieniu kwestyi społecznej. Prawie równocześnie jednak przyszło mi na myśl, że niesumiennie byłoby wyklądać własne zapamiętania i sądy o tak bardzo poważnej sprawie, w chwili, gdy wielu z moich słuchaczy, którzy inaczej o niej myśleć mogą, nie są przygotowani do odparcia moich twierdzeń. Wobec tego powiedziałem sobie: tym razem nie tknę właściwego rdzenia rzeczy, nie rozpatrzę ani jednej ze znanych zresztą socjalistycznych zasad, porzestane jeno na omówieniu powinności z zajmowania się kwestyami społecznymi.

Niezawodnie zapytacie mnie na wstępie: cóż jednak należy rozumieć pod ogólną nazwą kwestyi społecznej?

Pytanie Wasze należy do tych licznych zagadnień, na które najlepiej innem odpowiedzieć pytaniem, czego też uczynić nie omieszkać.

Wiecie, że we wszystkich krajach ubogich i bogatych, w krajach, stojących na najrozmaitszych stopniach rozwoju cywilizacyjnego, widzimy nędzne życie mas i usprawiedliwione niezadowolone większości. Jestże to — pytam — następstwem praw przyrody, czy też ustaw ludzkich? A siła owa, która nagromadza wszelkie bogactwa u jednego społecznego krańca, podczas gdy na drugi spycha ubóstwo i ciemnotę, która ogranicza jedną niemal klasą dobroczynne wpływy cywilizacji i wiedzy, a masom wzbrania udziału w życiu i wychowaniu ducha; która pozwala na istnienie obok siebie tylu niezaspokojonych pragnień i zbytecznych skarbów, błogiego spoczynku i rozpaczliwego trudu — jestże owa siła przeznaczeniem ludzkości, czy też wadliwą instytucją ludzką? A fakt, że cywilizacja depcze i gruchoce w postępowym swym pochodzie miliardy ludzkich istnień; że u stóp cywilizowanego świata zięje groźbą rozpaczliwa przepaść nędzy; że pochłaniająca najlepsze siły wszystkich walka o byt staje się coraz to sroższą, coraz to bardziej toczy sumienia i znieczula serca, rozciągając setki zwyciężonych u stóp jednego zwycięzcy; że miliony ludzi pracujących obawiają się i przeklinają jako cios najokropniejszy każdy ludzką pracę oszczędzający wynalazek; że chleb i życie niezliczonych rodzin zależą nawet w czasie pokoju, od nieuregulowanej, szalejącej walki handlowej, za którą rodziny owe nie poniosły żadnej winy, której istnienia na-

\*) Podajemy tu znakomitą mowę słynnego włoskiego socjalistycznego uczonego, który w niezrównany sposób przedstawia konieczność zajmowania się kwestyą społeczną. Oby te słowa zmarłego niedawno uczonego socjalisty stały się i dla naszych towarzyszy podnieciem do pracy nad uświadomieniem się i poznawaniu zasad socjalizmu!

## Towarzysze! Towarzyszki!

Na dzień 27 i 28 czerwca b. r.

zwołujemy do Lwowa

## V. Zjazd organizacyj zawodowych w Galicyi.

Proponujemy następujący porządek dzienny:

1. Zagajenie Zjazdu.
2. Wybór prezydium.
3. Sprawozdanie sekretaryatu zawodowego za czas od 1 stycznia 1907 r.
4. Wybór komisji zawodowej.
5. Agitacja i organizacja (Utworzenie krajowego Związku org. zawodowych).
6. Ubezpieczenie społeczne robotników.
7. Wnioski członków.

Upraszamy wszystkie organizacje w kraju do jaknajliczniejszego obesłania Zjazdu. Organizacje liczące mniej niż 200 członków mają wysłać jednego delegata, na każde dalsze 200 członków o jednego delegata więcej.

Wybranych delegatów i wnioski na Zjazd zgłaszać należy najdalej do dnia 10 czerwca na ręce sekretarza tow. Zygmunta Żuławskiego, Kraków, Wiślna 5.

Lokal, w którym Zjazd się odbędzie, podanym zostanie do wiadomości w najbliższych dniach.

Zygmunt Żuławski. Wilhelm Topinek.  
Andrzej Teller. Kazimierz Łapiński.  
Mikołaj Kozłowski. Kazimierz Kaczanowski.  
Leon Gawron.

## Konferencja krajowa robotników drzewnych

odbędzie się 29 czerwca b. r. we Lwowie, ul. Skarbowska l. 16, w lokalu „Zgody“.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie i wybór prezydium.
2. Sprawozdanie komitetów Zach. i Wschodniej Galicyi.
3. Organizacja i agitacja.
4. Wybór komitetów.
5. Wnioski.

Za komitet Zachodniej Galicyi:  
Michoński Władysław. Jaroszewski Bolesław.

Za komitet Wschodniej Galicyi:  
Sołek Andrzej. Birnbaum Rubin. Gerej Stefan.

Towarzysze! Wzywamy Was, byście na tę konferencję przysłali swoich delegatów. Każda grupa ma nadesłać mandat najdalej do dnia 15 czerwca do swojego komitetu.

Koszta delegacyjnej grupy same ponoszą.

wet nie są zupełnie świadome — czy fakty te są koniecznością nie do zwalczania, czy też następstwem całego szeregu błędów?

Pójdźmy dalej; każdy naród rozpada się dziś na dwie zupełnie odmienne części, z których jedna drży i nie dowierza, a druga zgrzyta i grozi; każdy naród potrzebuje dziś potęgi prawa i siły broni dla poskromienia, nie kilku, ale całego szeregu buntowników; weselne okrzyki, które garstka na cześć postępu wznosi, bywają zawsze zagłuszane przez przeraźliwe, wzmagające się, nieukojone jęki i skargi nieprzejrzanego tłumu; jestże to wytworem zagadkowego prawa społecznego, nad którym człowiek zapanować nie może, czy też następstwem ludzkiego egoizmu, który stał się duchem społecznych instytucji i zwyczajów? następstwem jakiejś potężnej zapory, której usunięcie przywróciłoby swobodne krążenie krwi w organizmie społecznym, oddało mu zdrowie i spokój? Słowem, streszczam pytanie: istniejeż taki potężny środek, albo nawet szereg środków leczniczych, które mogłyby usunąć nawał zła społecznego?

Na pytanie to odpowiada socjalizm — tak! środek taki istnieje!

A miliony głosów wołają — nie! niema go! Nie przyszedłem tu jako przedstawiciel twierdzącej odpowiedzi; przyszedłem, bo przypuszczam, że w stosunkach, w których życie, spotykacie się o wiele częściej i silniej, przeczącem: nie, aniżeli z socjalistycznym: tak; — przyszedłem — aby Wam powiedzieć: nie przyjmujcie na wiarę podsuniętej odpowiedzi, ale szukajcie jej sobie sami; przyszedłem, aby zwalczyć tych, którzy Was odciągają od samodzielnego myślenia dlatego, byście ich zdanie mogli przyjąć na ślepo. Powody, które oni przytaczają, znacie zapewne wszyscy, są one liczne i rozmaite.

(C. d. n.)

## Fabrykanckie marzenia.

Organizacje pracodawców przemysłowych w Austrii są zdania, że obecnie nadeszła pora, w której kosztem praw robotników można ratować się przed skutkami niepomyślnej koniunktury. Nie mając siły do zwalczania wystąpień agraryuszy przeciw przemysłowemu, kierują przemysłowcy swoje zamachy przeciw robotnikom, uważając ich widocznie za tak słabych, że po-

zwolą sobie wydrzeć jedno z najważniejszych praw.

Gdy agraryusze niszczą przemysł austriacki przez uniemożliwienie zawarcia traktatów handlowych z krajami bałkańskimi, gdy agraryusze przy eichem poparciu rządu odwołują tak potrzebną dla przemysłu budowę kanałów, wtedy organizacje przemysłowców i ich reprezentanci parlamentarni siedzą cicho, a najwyżej zdobywają się na odwagę, agitując jawnie i tajnie za odebraniem robotnikom tego, co w długich latach walki kosztem ogromnych ofiar sobie zdobyli.

Jednym z najważniejszych praw, uzyskanym naprawdę krwią i potem klasy robotniczej, która zawsze i dotąd jeszcze wytrwale broni go przeciw zamachom pracodawców i nieżyczliwości rządu, jest prawo koalicji, prawo strajku, prawo obrony wywalczonych ustępstw, prawo zdobywania w drodze legalnej nowych. Teraz przemysłowcy, po klęsce odniesionej w tej sprawie zeszłego roku, znowu zabierają się do okrojenia tego prawa, licząc na poparcie wszystkich burżuazyjnych stronnictw w parlamencie, które mimo przybieranych nazw „postępowych“ i „radykałnych“ zawsze są gotowe do poparcia każdego łajdactwa przeciw klasie robotniczej.

Przed kilku dniami zjawił się u prezydenta ministrów i u ministra sprawiedliwości reprezentant „centrali pracodawców przemysłowych“ p. Hamburger i przedłożył im memoriał, zawierający cały szereg rzekomych gwałtów, popełnianych przez strajkujących robotników. Po wyliczeniu całego szeregu „zbrodniczych zamachów“ przeciw pracodawcom i ich pupilom: łamistrejkom, żąda memoriał przedłożenia parlamentowi noweli do ustawy karnej, której tendencją ma być postawienie strajkujących robotników pod stan wyjątkowy. Pracodawcom nie wystarczają widocznie obecne praktyki policyjne i sądowe wobec strajkujących, lecz żądają osobnej ustawy, która poprostu zniosłaby prawo do strajku, wydając robotników bez tego środka obrony na łup wyzysku.

Ministrowie mieli przyrzec uwzględnienie tego żądania, co klasa pracująca przyjmuje do wiadomości, czekając w pozycji obronnej, co i jak rząd zamierza „reformować“. Rząd i pracodawcy mogą być przekonani, że robotnicy są przygotowani na wszelkie ewentualności i nie pozwolą wydrzeć sobie swych praw.

Równocześnie z interwencją Hamburgera pracodawcy zrobili drugi krok: oto wnieśli do parlamentu zapowiedzianą w zeszłym roku petycję, której najważniejszym żądaniem jest ochrona łamistrejków. Jest to marzeniem wszystkich wsteczników, aby hodować armię zdrajców, którzy w razie strajku mają zapewnić pracodawcom dalsze ciągnięcie zysku z cudzej pracy przy pomocy najciemniejszych indywiduów, działających najczęściej nieświadomie na własną i całej klasy pracującej szkodę. Łamistrejki stali się najsilniejszą podporą „rodzimego przemysłu“ i dla nich mają być robotnicy wyjęci z pod prawa, ma im być zakazane stawianie posterunków strajkowych, ma im być wogóle odebrana możność targowania się z przedsiębiorcami o wynagrodzenie za swą pracę.

Petycję tę, rzekomo podpisaną przez 195.823 ludzi, wniósł w parlamencie poseł chrześcijańsko-społeczny Kuhn, jakby dla stwierdzenia znanego zresztą faktu, że Luegerowcy nie są ani chrześcijanami, ani społecznikami, gdzie chodzi o znieprawdopodobienie przez nich robotników.

Klasa robotnicza ze spokojem przyjmuje tę prowokację. Nie ma ona wprawdzie najmniejszego zaufania do obecnego rządu i wysługującego mu się parlamentu, ale nie uważa nawet tego rządu za zdolny do popełnienia czynu, którego następstwa łatwo przewidzieć może. W każdym razie zajścia te powinny być dla robotników przestrożą, żeby wzmacniali swe organizacje, jako jedyną podporę, zdolną do odwrócenia od nich politycznego i ekonomicznego niebezpieczeństwa, leżącego w najnowszym zamachu pracodawców.

## Na klerykalnym sznurku!

W każdym kraju, w którym robotnicy łączą się do walki z wyzyskiem kapitalistycznym, kapitaliści starają się rozbić siłę organizacji robotniczej przez zakładanie innych związków. W Galicji, gdy związki centralne zaczęły coraz więcej potęgnać i w swych szeregach skupiać coraz to większe masy robotnicze, zaczęli kapitaliści, kler i sfery burżuazyjne zakładać rozmaite związki dla robotników, nazywając je „chrześcijańskimi“, „katolickimi“, „Przyjaźniami“, „polskimi“ i t. p. — Ponieważ jednak i w tych organizacjach zorganizowani robotnicy z czasem przyszli do przekonania, że przedsiębiorcy chcą ich tylko użyć za narzędzie wyzysku i ujarznienia klasy robotniczej więc nie

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI.

## WOLNI LUDZIE.

SZKIC.

Za bastyonami warpi węglowych drogą żuźlami wysypaną jechał wolno na gniadym krępaku naczelny inżynier kopalń Bezimiennego Towarzystwa, człowiek młody o niebieskich, nieco zimnych oczach, płowej brodzie, czerstwej twarzy. Spoglądał na zachodzące słońce, które krwawiło się nad czarnymi warpami, wspaniałe, ogromne. Spoglądał na magazyny prochowe, podobne do reduct. Spojrzał na pędzący w dali pociąg kolei wązkotorowej, naliczył kilkadziesiąt węglarek. Spojrzał wreszcie na rozległe pola kopalniane, odetchnął głęboko ciepłym wiatrem sierpniowym, uderzył krępaka szpicrutą i pomknął kłusem. Jakoś ni stąd ni zowąd przypomniało mu się: „Ej, ty na szybkim koniu... zdaje się Malczewskiego... Ludzie czasem potrafią niezłe pisać... Dalibóg, niby nie ma się z tem do czynienia, ale nagle coś zaleci. Krępak wali kopytami, mija pola kopalniane, mija dwa rzędy domków robotniczych, rozciągających się na ćwierć mili, wpada na mostek, pod którym rzeczka szumi. Idylla! Trzeba jednak skrócić w las ku rampie ładunkowej. Już rozpalają ogień. Gałgany urządzają sobie kompletne sobótki! No, w nocy ciemno, potłukłyby ich wagony. Jedźmy szosą przez las. Wolno, krępuś, wolno. Trzeba trochę myśleć.

Naokoło łączki lesiste, pachnie nawet! Inżynier wciągnął powietrze w płuca, jechał stępo. Przed godziną otrzymał zlecenie od zarządu Bezimiennego Towarzystwa, aby z nastaniem pierwszych mrozów zwiększył wysyłkę węgla o czterdzieści wagonów na dobę. Aczkolwiek myśl o zwiększonej tanyemnie uśmiechała się naczelnemu inżynierowi „Bezimiennych“, to przecież czuł, że to orzeszek trudny do zgryzienia. Właśnie na ostatnim posiedzeniu inżynierów zagłębia omawiano myśl jaknajwiększego stosowania środków mechanicznych, któreby zastąpiły coraz droższe ręce ludzkie. Jak on się spierał, jak dowodził, że te ręce ludzkie dotąd tańsze od maszyn! Że wzniosłe, filantropijne idee genialnych techników, którzy poczciwym „rękom ludzkim“ chcą odjąć wszelkie „grube“ roboty, bardzo go rozczulają, ale jak obecnie tak źle jeszcze nie jest, może kiedyś będzie! Zresztą tych rąk ludzkich nigdy chyba nie braknie! No, i jak na złość polecono mu zwiększyć wysyłkę o czterdzieści wagonów na dobę! To przecież skandal. Jak gdyby go podsłuchali. Ci „Bezimienni“ są okropnie łakomi. Jeżeli po pierwszych mrozach przyjdą drugie i w dodatku lepsze, gotowi „Bezimienni“ zaprzagnąć jeszcze nie czterdziestu, ale pięćdziesięciu lub sześćdziesięciu! On przecież według tych panów wszystko potrafi, zdaje się, że sam im to powiedział... Jak to się czasem coś powie! Po co to mówić? A jeżeli istotnie tych rąk ludzkich zabraknie?... Tfu, do djabła! Może zabraknąć. Dlaczego by nie miało zabraknąć? Dziś

już jakoś ciasno, po żniwach mniej wróciło niż zazwyczaj, właściwie należałoby się zawnoczyć obejrzeć za tym inwentarzem, bo potem będzie urwanie głowy...

Doprawdy, w lesie pachnie! Wcale ładna łączka. Braknie? Eh, gadanie! Gdy wyjeżdżał z kopalni, zaszło mu drogę kilku. Kazał ich wydalic za kradzież węgla. Jak się to nóg czeptało, jak prosiło, żeby ich nie pozbawiać chleba dla dzieci i dachu nad głową! Tien, braknie! Bezimienne Towarzystwo i podobne kłopoty! Tak źle jeszcze nie jest, dobrze powiedziać. A toż cały świat dotąd bieży na jego usługi. Nieraz jeszcze nawet wyraźnie nie pomyślał, czego chce, gdy już ludzie na jego czole wyczytali, że się coś święci, zbiegali się z kornymi propozycjami, zacierali układnie ręce, kłaniali się, prosząc w danym razie o pamięć, o pierwszeństwo. Jak to dotąd szło! Matko Boża! A dlaczego tak szło? Bo naczelny inżynier „Bezimiennych“ miewa pomysły! Przedewszystkiem, pomysł, potem reszta. Pomysł jak ptaszek krąży nad człowiekiem, innych omija, ma swych ulubieńców. A kiedy zacznie krążyć nad naczelnym inżynierem „Bezimiennych“, naczelny inżynier jeno spojrzę ku górze z uśmiechem, ptaszek furknie skrzydełkami i na jego czole siądzie. Ludzkie ręce! O wy czarne, szelmowskie, kochane ludzkie ręce! Niech was diabli biorą, ale przez Boga żywego tu chodzi o czterdzieści wagonów na dobę...

(Dokończenie nastąpi).

zawsze szli za rozkazami przedsiębiorców, tak, nieraz nawet łączyli się z towarzyszami swymi z centralnych związków i z nimi wspólnie walczyli. To też zakładają teraz już wprost organizacje, zależne od ich środków materialnych, wyrzekające się wszelkiego strejku i wszelkiej opozycji przeciw przedsiębiorcom. Są to z biorowiska łamistrejkwów i wszelkich mętów społecznych. W przeciwieństwie do wszelkich innych otrzymały one za granicą nazwę „żółtych“ związków, u nas na 100 metrów trąca zapachem kadzidla i wodzone są, jak stado baranów na klerykalnym powroźku.

W Księstwie Poznańskim, w Prusach Zachodnich, na Śląsku, w Królestwie Polskiem i w Galicji zakładają rozmaite indywidua związki zawodowe „narodowo-polskie“ w przeciwstawieniu do ogólnorobotniczych organizacji. I jeżeli się pytamy, któż łoży na te organizacje „narodowe“, pod jaką protekcją się one zawiązują? — otrzymamy odpowiedź: ci, którzy potrzebują masy robotniczej do ekonomicznego i politycznego wyzysku, którzy dotąd, zanim powstały związki ogólnorobotnicze ani palcem nie ruszyli celem poprawy smutnej doli robotniczej, choć ją znali i o niej wiedzieli. Kiedy u nas nie było jeszcze związków krajowych, a potem związków centralnych, nikt nie starał się o dobrobyt klasy pracującej, nikt nie mówił o poprawie bytu robotniczego, ba! każdego, który wzywał do obrony przed wyzyskiem, nazywano buntownikiem, wyklinano publicznie. Ale kiedy mimo to lud zaczął się organizować w centralnych organizacjach, ci sami ludzie, mówili teraz „i my chcemy dobra robotnika“. Pracę nad tem „dobrem“ robotniczym zaczęli oni od rozbijania organizacji. Tak się działo i dzieje wszędzie. Największą korzyść odnoszą z tego fabrykanci i kapitaliści, którzy takie związki chętnie popierają, gdyż wiedzą, że robotnicy rozbici na kilka organizacji nie będą mogli skutecznie bronić się przeciwko zdzierstwom wyzyskiwaczy. We Francji, w Szwajcaryi, w Austrii, a nawet w Anglii powstają „żółte“ związki, wszędzie w tym samym celu uniemożliwienia walki robotników i rozbicia ich. Jedno z pism szwajcarskich tak je opisuje:

„Żółte związki zawodowe utrzymują i popierają pieniądze fabrykanci; dlatego mają one na celu bronić wyłącznie interesów przedsiębiorców. Wszędzie, gdzie chodzi o wyrządzenie szkody sprawie robotniczej, tam zaczyna się działalność żółtych związków. Podczas demonstracji politycznych i przy wyborach idą z reakcją, przy strejkach odgrywają haniebną rolę łamistrejkwów. Żółte związki są organizacją „Lumpenproletaryatu“ t. j. najgorszych wyrzutków klasy robotniczej. Występują one przeciw wszystkim dążeniom wolnościowym robotników i zawodowo uprawiają politykę zdrady robotniczej. Socjalnej demokracji nie wyrządzają one żadnej szkody, gdyż ich działalność nie rozciąga się na te sfery robotnicze, na których opiera się polityczna organizacja. Mogą one mieć pewien wpływ na najbardziej podupadłe żywioły, które zawsze stać będą z dala od wzniosłych dążeń uświadomionego robotnika. Ruch „żółtych“ zostanie pokonany przez zdrowy rozwój wolnej organizacji zawodowej“.

## Sprawozdanie

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austrii z dnia 12 maja 1909. Początek o godz. 7 wieczór. Obecny cały Zarząd, 5 przedstawicieli zawodów, z kontroli tow. Mutter i Danek. Przewodniczy tow. Mrkwiczka. Na porządku dziennym: 1) Protokół, 2) Sprawy grup i miejsc płatniczych, 3) Wpływy, 4) Wnioski. Przy pierwszym punkcie odczytano protokół i przyjęto go do wiadomości. Tow. Mutter usprawiedliwia swą nieobecność na ostatnim posiedzeniu. — Przy drugim punkcie załatwiono sprawę dopłaty zaległych wkładek, oraz sprawę jednego z członków z powodu niepodjęcia wskazanej mu przez biuro pośrednictwa

pracy. Grupa miejscowa V/I wnosi skargę z powodu ponownego przyjęcia pewnego członka, wydalonego w swoim czasie z powodu łamistrejkwostwa.

Tow. Danek wyjaśnia, że grupa od owego członka nie przyjmie żadnych wkładek aż sprawa zostanie wyjaśniona. — Alojzego Ondreja (lks. 21.451) oraz braci Picher z grupy Czerniowce wykluczono ze Związku z powodu agitacji anarchistycznej. Członkowi grupy miejscowej uchwalono wsparcie dla prześladowanych na przeciąg 5 dni. Przyznano też samą zapomogę członkowi grupy z Wels, wedle regulaminu, zaś w takiejże sprawie z Kössen uchwalono najpierw zasięgnąć informacji. — Odrzucono podanie o przyznanie zapomogi z powodu przesiedlenia i pożyczkę dla członka grupy miejscowej Komotau — przyznano natomiast jednorazową zapomogę. — Przy trzecim punkcie przyjęto do wiadomości sprawozdanie ze Stockerau i Lwowa o wygaśnięciu umów, zawiadomienie o wybuchu strejku w Znaim, zakończenie strejku w Krumnussbaum, pismo czeskich robotników drzewnych z Pragi oraz pismo z Kladna. Zgodzono się na przedstawienie żądań w Spittallu nad Drawą oraz w trzech warsztatach w Meranie. Trient zawiadamia o wygaśnięciu umowy i prosi o zezwolenie na postawienie żądań. Uchwalono sprawę tę przekazać Sekretaryatowi w Bozen. Przekazano Sekretaryatowi obesłanie konferencji okręgowych w Reichenbergu dnia 22 maja, w Krakowie 27, 28 i 29 czerwca oraz Ciepach dnia 6 czerwca. **Zapytanie z Krakowa, czy protokół ostatniego kongresu wyjdzie z druku także i w języku polskim — załatwiono odmownie.** W sprawie założenia biblioteki w Triencie uchwalono wysłać tamże pismo. Przekazano Sekretaryatowi wysłanie delegata na konferencję w Liesine. Na prośbę grupy miejscowej Pilsno, wykluczono ze Związku Józefa Mosznę lks. 571.46. Przy ostatnim punkcie zawiadamia tow. Mrkwiczka o zawarciu umowy w Linciu oraz o rokowańiach z jednym warsztatem kołodziejskim, zaś tow. Gross o nowych markach do kwitowania. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Sprawę funduszu ochronnego u pakerów meblowych oraz sprawę biblioteczną przyjęto do załatwienia.

Koniec posiedzenia o godz. 3/411 w nocy.

A. Schmidt  
sekretarz.

## Sprawozdanie

z XII. Walnego zgromadzenia grupy Przemysł Związku Robotników drzewnych.

Grupa Związku robotników drzewnych odbyła Walne zgromadzenie dnia 26 kwietnia. Przewodniczył tow. Jan Szubiński. Na porządku dziennym było: 1) Odczytanie protokołu z walnego zgromadzenia; 2) Sprawozdanie Zarządu i sprawozdanie kasowe; 3) Wybór nowego Zarządu; 4) Wnioski i interpelacje. Protokół odczytany został przez sekretarza tow. A. Makarugę i przyjęty do wiadomości. Sprawozdanie z działalności zarządu złożył tow. B. Branowitzer, który wykazał, iż Zarząd odbył w ubiegłym roku 9 zgromadzeń (8 pogadanek) i 13 posiedzeń. Sprawozdanie kasowe złożył tow. B. Branowitzer, przedstawiając, iż w roku 1908 było ogólne dochodu 846 kor. 99 hal. Wraz z napływającymi dochodami wzrosły i wydatki, z których pomiędzy innymi wypłacono na zapomogi dla bezrobotnych 217 kor. 42 hal., dla chorych 361 kor. 10 hal., dla podróży 33 kor. 82 hal., kosztą przesiedlenia 13 kor. 56 hal., odszkodowanie kasyera 12 kor. 47 hal., lokal 96 kor., zapomoga lokalna 5 kor. 10 hal., nadzwyczajne 10 kor., kosztą delegata 10 kor., odesłano do komisji zawodowej 2 kor. 73 hal., do Centrali odesłano 85 kor. 94 hal., porto 4 k. 30 hal., agitacja 70 hal., administracja 22 hal. Niedobór na rok 1909 wynosi 6 kor. 37 hal. Oprócz tego posiada grupa złożone na książeczkę w Robotniczej kasie oszczędności i pożyczek kwotę 100 koron, a książka

oszczędności jest u tow. B. Branowitza. Ponadto tow. H. ma zwrócić 83 korony 85 hal.

W dłuższym przemówieniu wykazał kasyer tow. Branowitzer, że rok ubiegły był dla robotników ciężki z powodu braku roboty i dlatego były większe wydatki.

Po sprawozdaniu kasowym postawiła komisja kontrolująca wniosek o wyrażenie wotum zaufania dla ustępującego zarządu i kasyera za ich gorliwą działalność, co zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

Do nowego Zarządu wybrano: przewodniczącym I. Szubińskiego, zastępcą tow. Finkelsteina, kasyerem tow. B. Branowitza, zastępcą tow. Klimczyńskiego, sekretarzem tow. Hudara; do wydziału tow. Rzeszutkę i Wawrzkiewicza; do komisji kontrolującej tow. Sichelę i Osierdę.

Po przemówieniu kilku towarzyszy o znaczeniu naszej organizacji i wezwaniu, aby wszyscy dalej pracowali dla dobra klasy robotniczej pod sztandarem socjalno-demokratycznym. Tow. przewodniczący podziękował zgromadzonemu za liczny udział i zamknął zgromadzenie.

## Z warsztatów i fabryk.

**Bacność, stolarze!** Zarząd organizacji robotników drzewnych wzywa ogół stolarzy, aby z powodu konfliktu w fabryce Hornunga we Lwowie, fabrykę tę omijali aż do załatwienia konfliktu.

**Rzeszów.** Jest u nas pracownia Stanisława Kłuzę, który, będąc weterynarzem miejscowym, prowadzi pracownię stolarską, a kierownik tejże p. Antoni Worytko, udający towarzysza, redukuje płace robotników, już i tak nędzne. Gdy który nie chce za tę cenę pracować, to straszy go, o ile pochodzi z Królestwa, szupasem. Tak to uczynił z Brawarskim, gdy ten nie chciał pracować za 6 koron tygodniowo! Tow. Mosierera oddalił bez wypowiedzenia. Towarzysze rzeszowscy! Na podobne wybryki majsterków. Waszych tylko silna organizacja znajdzie broń skuteczną. Zdaje się, że Wam się już dosyć wody nalało do uszu i że wreszcie zrozumiecie, że tylko i wyłącznie organizacja może Wam zmienić warunki pracy i płacę zapewnić sprawiedliwą! A wy — czy już wszyscy należycie do organizacji?

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

**Kraków.** W dniu 18 i 25 maja odbyły się liczne zgromadzenia parkieciarzy. Przewodniczyli tow. Czekaj i Podmokły.

Referował tow. Jaroszewski, który przedstawił powody nie przestrzegania cennika, wspominając że parkieciarze sami winni są temu, nie należąc wszyscy do organizacji.

Po ożywionej dyskusji, uchwalono rezolucję referenta jako dodatek do regulaminu zapomogowego:

„Ponieważ robotnicy parkieciarscy są sezonowi, przeto od 1 grudnia do 28 lutego nie mogą pobierać zapomóg dla bezrobotnych“. Inne prawa są takie same jak wszystkich członków.

Kilkunastu towarzyszy od razu przystąpiło do organizacji i wybrało komisję. W skład komisji wchodzi 6 układczy i 2 czyszczących posadzki, którzy wraz z Zarządem grupy mają przejrzeć stary cennik i odpowiednio go zreformować.

A więc Towarzysze parkieciarze! Niechaj ani jednego nie braknie w organizacji.

W miastach **Rzeszów, Jarosław, Przemysł, Nowy Sącz i Tarnów** odbyły się zgromadzenia robotników stolarskich w dniach od 20—24 maja, z powodu podwyższenia wkładek, które wchodzi od 1 czerwca w życie.

Tow. Jaroszewski z ramienia centrali na wszystkich tych zgromadzeniach przedstawił powody podwyższenia wkładek. Organizacja

nasza jest najwięcej narażoną na walkę z pracodawcami i chcąc być organizacją rzeczywistą bojową, musi mieć fundusze silne i kasy na wypadek walki dobrze zaopatrzone.

Szczególniej w Galicyi daje się odczuwać brak organizacyi, z powodu tego czas pracy trwa w niektórych miastach po 16 godzin dziennie — za 2 korony dziennego wynagrodzenia!

Towarzysze stolarze! obudźcie się z uspienia, gdyż pomimo wzrastającej drożyzny, zarobki Wasze będą spadać a nie wzrastać, gdy i nadal nie zorganizujecie się.

Do szeregu więc! i w Galicyi niech organizacja teraz wstąpi na nowe tory i poprowadzi walkę o byt — o większy kawałek chleba — tak dobrze zasłużony, tak krwawo zapracowany!

Wszystkie grupy skarżą się na brak ludzi, umiejących prowadzić organizację, to też potrzeba stałego Sekretaryatu w Galicyi jest piękną.

**Przemysł.** (Zgromadzenie). Poufne zgromadzenie robotników drzewnych odbyło się 22 b. m. na którym tow. Jaroszewski z Krakowa złożył dokładne i obszerne sprawozdanie z IX kongresu robotników drzewnych we Wiedniu. Po przemówieniu tow. Branowitza, który zaznaczył, że w pierwszych dniach czerwca zwołaniem zostanie poufne zgromadzenie celem wyboru delegatów na konferencję, zamknął przewodniczący zgromadzenie.

**Jasienica.** (Zgromadzenie o konsumie) W niedzielę dnia 9 maja odbyło się tu zgromadzenie u p. Krzyszpiana, gospoda Króla; przewodniczył tow. Paweł Pociągły. Referował tow. Jaworski z Bielska, sekretarzem był J. König. Na zgromadzeniu było około 120 robotników i rolników. Mowca powitał zgromadzonych i omówił sprawę założenia konsumu w Jasienicy. Ponieważ wszystkie środki żywności poszły bardzo znacznie w górę, a robotnicy mają tutaj bardzo lichy płace, więc mowca wzywa też i rolników, żeby się łączyli z nami, bo oni także odczuwają biedę. Urodzaje w polu są skromne a teraz na przednowku trzeba wszystko kupować, to też na założeniu konsumu, który dostarczy towarów tanich i doskonałych, wszystkim musi zależeć! — Skutek przemówienia był bardzo dobry, bo jak nasi towarzysze, których jest około 130 zorganizowanych postępują naprzód, tak też po zgromadzeniu przystąpiło do konsumu około 50 członków! Drugim punktem były sprawy fabryczne, mowca wskazał dobitnie jak robotnicy we fabryce w Jasienicy są wyzyskiwani i jak w brutalny sposób obchodzą się z nimi ci majsterkowie, którzy czem mogą to robotnikom szkodzą i wymyślają na demokratów razem z klerem. Mowca wzywa, by mimo to towarzysze nieustraszenie pracowali i agitowali, ile im sił starczy, a którzy robotnicy nie są jeszcze w naszej organizacji tych żeby uświadamiali, a wtedy nasza partya będzie się dla dobra ludu rozwijać znakomicie. Mowca, kończąc zgromadzenie, podziękował za tak liczne przybycie.

## Rozmaitości.

**Wartość materiału drzewnego drzew owocowych.** Gdy drzewa owocowe przestają dawać duże plony, jak pisze „Rolnik“, należy je ścinać, nie czekając aż spróchnieją lub uschną, zyskuje się przy tem niekiedy wcale pokaźny dochód za materiał drzewny. Najlepiej płacą za orzech, bo za 50-letnie drzewo niekiedy do 120 koron. Jabłoni posiada także dobrą cenę jako materiał tokarski, do pras owocowych itp. Mniejszą wartość ma grusza, używają jej jednak szczególnie do wyrobów, które się nie powinny paczyć, jak np. linie, stoły do rysunków itp. Drzewo wiśniowe zastępuje i naśladuje rzadki i drogi mahoń, daje się dobrze politurować i przyjmuje piękną barwę. Pigwa daje drzewo bardzo twarde, które nadaje się do delikatnych robót stolarskich. Śliwa daje drzewo cenione w technicznych wyrobach.

## Z powodu strejków i bojkotów

omijać należy niżej wymienione miejscowości:

**Tapicerzy:** Wiedeń, Meran.

**Stolarze i robotnicy maszynowi:** Budapeszt, Chodau (fabryka maszyn Gascha), Georgswalde (fabryka fortepianów Protzego oraz budowniczcy Hoffman), Heinburg, Karlsbad, Meran, Reichenberg, Wiedeń.

## ZAWIĄDOMIENIA.

**Kraków.**

**Do wszystkich grup i stacyj płatniczych Galicyi zachodniej!**

Wszystkie listy w sprawie zgromadzeń, zakładania nowych grup proszę adresować do komitetu okręgowego robotników drzewnych dla Galicyi zachodniej. Referenta na zgromadzenie żądać należy przynajmniej na 3 dni przed terminem zgromadzenia. Adres: Jaroszewski Bolesław, Kraków, ul. Juliana Dunajewskiego 5.

**Zarząd grupy krakowskiej Związku robotników drzewnych** jeszcze raz upomina członków, aby nie zalegali z wkładkami dłużej jak 10 tygodni, gdyż w przeciwnym razie nie będą mieli wypłacanych zapomóg. Członkowie mają się meldować u sekretarza grupy w razie bezrobocia i choroby niezwłocznie, aby nie mieli potem trudności przy wypłacie.

Jaroszewski.

Uprasza się Towarzyszy stolarskich i Zarządy grup, by starali się dowiedzieć o miejscu pobytu **Kozdrasia Zygmunta**, stolarza z Rzeszowa i adres jego zechcieli podać na ręce tow. Jaroszewskiego Bolesława, Kraków, Miejska kasa dla chorych.

Sprawozdanie z IX. Kongresu wydrukujemy w dokładnem streszczeniu, — podając przemówienia delegatów polskich oraz uchwały dosłownie — natychmiast po ukazaniu się z druku niemieckich sprawozdań. Redakcyja.

## Literatura partyjna.

**Spółki spożywcze** jako oręż w walce z drożyzną, napisała Iza Nicholson. Cena egzemplarza 50 hal., z przesyłką pocztową 60 halerzy.

„**W imię krzyża!**“ Krótki rys dziejów inkwizycji powszechnej. Napisał Cz. Wrocki. Cena 60 hal.

**Jak rządzą stańczycy Galicyą?** Napisał Andrzej Moraczewski, poseł do Rady państwa. Cena za egzemplarz 20 hal.

## Bacność! Towarzysze stolarscy i tapicerscy w Krakowie!

W dniu 8 czerwca odbędzie się w lokalu Związku (ul. Wiślna 5, I. p.)

## Zgromadzenie poufne

Porządek dzienny:

1. Krajowy kongres ogólnozawodowy we Lwowie.
2. Konferencya robotników drzewnych we Lwowie.
3. Wybór delegatów.

Początek o godz. 6 i pół wiecz.

Zarząd.

## Bacność!

## Towarzysze stolarscy i tapicerscy w Krakowie! ○○○○

W niedzielę dnia 27 czerwca odbędzie się doroczna

## WIELKA ZABAWA OGRODOWA

:: na Woli Justowskiej ::

Program nader urozmaicony. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Nadsyłajcie korespondencje! ::



**Gospodynie!**

Czyńcie wszystkie

**zakupy**

w sklepie robotniczego stowarz. spożywczego

„**Naprzód**“

Kraków Wiślna 8.

„Album Ludowe“  
Artura Grottgera

Wydanie III.  
27 obrazów  
Cena 40 h.

Najpiękniejszy podarunek gwiazdkowy!

Do nabycia u kolporterów partyjnych, w księgarniach oraz u tow. Z. Klemensiewicza, Wiślna 5.

**AFISZE**

na Zgromadzenia i Odczyty (do wypełniania) wysyła wyłącznie tylko za zaliczką po cenie: 50 sztuk 2 K. 72 h., 100 sztuk 4 K. 72 h.

Administracyja wydawnictw partyjnych: **Z. Klemensiewicz, Kraków, ul. Wiślna 5.**

Wyszła z druku w drugim wydaniu na różnokolorowym kartonie barwna karta korespond. Klub polskich posłów socjalno-demokratycznych w Radzie Państwa. Cena 10 hal. Do nabycia u kolporterów partyjnych oraz u tow. Z. Klemensiewicza, ul. Wiślna 5.